Nr. 356. Kraków, czwartek 19 grudnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Farbowany fałsz.

Własne brudy, podłość, kłam,
Znam, zanadto dobrze znam!
Wyspiański.

Jest to już klątwą naszej burżuazyi, że każdy czyn, do którego się ona nareszcie zabierze, musi się w jej ręku przerodzić w szopkę. Sięgnąć w głąb, poza parawan frazesu zewnętrznego, zajrzeć w oczy rzeczywistości, na to się ona nigdy zdobyć nie może. Strach i lęk zbiera ją przed tem. Boi się zwierciadła własnego sumienia, za dużo tam grzechu... Więc woli ślizgać się po wierzchu i stąd ta płytkość bezpłodna we wszystkiem, czego się tknie. Z rzeczy wielkich w jej dłoniach pozostają tylko

lalki, szopka, podłe maski,
farbowany fałsz, obrazki...

Ot — narodowa obrona kresów. Zbiera się wiec, by radzić nad tem. I ktoś na tym wiecu ujmuje sprawę głębiej: ukazuje, że nie wolno tych kresów zaplugawić i znieprawić korupcyą, zatruć fałszem i ohydą oszczerstw. Odrazu czyni się gwałt: zepsuł nam nasze piękne frazesy. Byłaby taka piękna malowanka, a tu zmuszono „duszę duszy zajrzeć w oczy"...

I „Nowa Reforma" ciska się i miota na socyalistów, że przychodzą na wiece narodowe nie na to, by „mącić narodową kadź", lecz by mówić prawdę żywą. Rozumiemy, iż to kogoś boli, jeżeli się powie na wiecu, że kalaniem narodowej sprawy jest najmowanie hyen wyborczych, aby kupowały „na kresach polskich" głosy za pieniądze „rady narodowej", że zaprzepaszczaniem tych kresów jest zatruwanie ich oszczerstwami, nikczemnościami „Gwiazdek cieszyńskich", „Dzienników cieszyńskich" i „Postępów", że zaprzedawaniem sprawy narodowej jest oddawanie głosów polskich w Cieszynie hersztowi hakatystów Demlowi — to wszystko nie są rzeczy przyjemne tym, którzy je mają na sumieniu. Ale nie oni są narodem, nie oni są sprawą narodową.

„Trzeba wysłuchać cierpliwie prawdy, choć ta prawda jest gorzką!" Te rozumne słowa powiedział przewodniczący ostatniego wiecu narodowego w ratuszu krakowskim dr Wróbel, gdy podczas przemówienia tow. Haeckera ktoś z aranżerów wiecu ozwał się jak nożyce, gdy się w stół uderzy. Przed prawdą mogą zatykać uszy pp. Konopińscy i Petelenze — prawda nie przestaje przez to być prawdą i konieczności, a zatkane uszy nie stają się krótszemi.

Wrzeszczeć „Polska, Polska!", a wewnątrz pełnym być grzechu i zgnilizny — oto ideał „patryotów" z „Nowej Reformy". Korupcya? To przecie „co innego", to „nie należy do rzeczy". Można dołem w błotku grzęznąć, a równocześnie górą stroić się w pawie piórka patryotycznego frazesu... A na prawdę zatkać uszy: oto niezawodne lekarstwo wedle recepty p. Konopińskiego.

Już na wiecu, po mowie tow. Haeckera, słyszeliśmy z ust aranżerów, że p. Konopiński odradzał zwołania publicznego zgromadzenia, bo socyaliści przyjdą i zepsują „farbowany fałsz", a zalecał zwoływanie „wieców narodowych" — za zaproszeniami...

I owszem. Róbcie tak. Osądzicie się sami. Nie my waszych wieców potrzebujemy; my chyba dość wieców sami zwołujemy; wy nas potrzebujecie na wiecach, jeżeli to mają być wiece ludu polskiego. Chcecie się od tego ludu do reszty odgrodzić — my przeciw temu nic nie mamy. Ale póki chcieliście jeszcze nadawać jakiekolwiek znaczenie sprawie, za której orędowników uchodzić pragniecie, i w tym celu zwoływaliście wiece publicznie, póty mieliśmy obowiązek przeszkodzenia temu, by wiece te stawały się tylko pustemi szopkami, obowiązek podniesienia poziomu tych wieców do wyżyny ich zadań. Mowy tow. dra Bobrowskiego i Haeckera były wygłoszone publicznie i później publicznie ogłoszone drukiem, i nie wahamy się brać za nie pełnej odpowiedzialności. Ale czy wyście choć treść tych mów podali? Przemilczeć lub przekręcić je w ich przeciwieństwo, a potem wrzeszczeć — oto wasza metoda. Potraficie może w ten sposób obełgać część czytelników „Nowej Reformy", ale nie uratujecie „farbowanego fałszu", którym chcecie przesłonić wasz brud i kłam.

Nowy gwałt carski — odpowiedź na czołobitność Koła.

Z Warszawy nadeszła wiadomość o rozwiązaniu „Macierzy szkolnej" — na czas „trwania stanu wojennego"; tak brzmi owa perfidna formuła, maskująca planowe odbieranie wszelkich ulg, powstałych w okresie chwilowego uginania się caratu przed naporem rewolucyjnym.

Wiele, bardzo wiele zarzutów można było czynić zgasłej instytucyi oświatowej: opanowaną ona została przez narodową demokracyę, która z całą zachłannością i dorobkiewiczowskim nietaktem podkreślała, iż w niej gospodarzy — budząc podejrzenia, że przy tem ognisku, jednej z rewolucyjnych zdobyczy — prometejskiej poniekąd — wobec poprzedniego zmroku — chce własną pieczeń upiec: utrwalić swoją władzę, jak wszędzie, gdziekolwiek carat najmniejsze uczynił ustępstwo, zabezpieczyć swój wpływ i na przyszłość, zmonopolizowawszy w swych rękach wychowanie młodych pokoleń...

Jedną z formuł ulubionych narodowej demokracyi, jednym z kanonów głoszonej przez nią wiary było, że polonizm i katolicyzm — to nierozerwalni bracia siamscy. Stąd klerykalizm tej partyi, nie tyle z rzeczywistej bigoteryi płynący, ile z chęci wykorzystania dla swych celów takich dogodnych placówek agitacyjnych, jakiemi stać się mogły: kościół i ambona. Ksiądz miał być, zwłaszcza na wsi, stałym agitatorem N. D. Wspólna walka z socyalizmem miała wzmocnić owe więzy. Nie dziw więc, iż księżom udzielili „gospodarze" „Macierzy" szerokiej gościnności... Przeraczowali się wszakże nieco: tonzurowani druhowie, nie w ciemię bici, rychło zapragnęli o-mota? ć w swe sieci nowopowstałe szkolnictwo. Niektórzy biskupi jawnie wystąpili przeciw „Macierzy", pomawiając tę zaczernioną księżmi i dotkliwie zaczadzoną klerykalizmem instytucyę o bezbożność; nawoływać owieczki do unikania jej szkół. Ulegając tej presyi klerykałów (którzy pod własnym sztandarem biało-żółtym organizować się i porastać w siłę poczęli) „Macierz" coraz bardziej przed kropidłem pochylać głowy musiała; jej zarząd naczelny w swych instrukcyach i programach szkolnych coraz bardziej musiał akcentować swoją „błagonadiożność" wobec władzy biskupiej...

Tymczasem czyhał na tę instytucyę drugi wróg potężniejszy — carska reakcya — i oto z ręki tego wroga padł obecnie cios zabójczy! Jakkolwiekbądź wypaczoną i wykoszlawioną była „Macierz" przez swych „gospodarzy" endeckich i kapelanów popielowego autoramentu — były jej szkoły jawnym dowodem wyrwania przynajmniej szkolnictwa ze szponów caratu; spodziewać się można było przytem, iż narodowa demokracya, stawszy się ugodową i kompromitując się na każdym kroku, swój wpływ przeważny na burżuazyę choć w części straci, a w ślad za tem i swój monopol w „Macierzy"... Kres wszystkiemu położyła brutalna pięść caratu, który swój akompaniament dorobił — do gwałtów prusactwa, jednym zamachem niszcząc egzystencyę setek szkół.

Oto odpowiedź caratu na wiernopoddańczą deklaracyę Dmowskiego, na wyrażoną przezeń „wdzięczność" monarsze...

Na „uratowanie" kontyngentu rekrutów w II Dumie i na pieczołowitość i uroczyste uznanie państwowości rosyjskiej — odpowiedział carat trzykrotnem zmniejszeniem mandatów z Królestwa i dodaniem czarnosecinnego posła z Warszawy.

Na wiernopoddańcze wynurzenia w III Dumie — zniszczeniem jedynej instytucyi samorządnej — w zakresie oświaty...

I nie jest to przypadkowy zbieg okoliczności; nie jest to nawet li tylko logiczny wynik faktu, iż lawiny reakcyjnej nie powstrzymają żadne najczołobitniejsze pokłony, nie odwrócą żadne choćby najpsiej-pokorne stóp lizania — ale jest tu i wyraźna, tendencyjna złośliwość.

Wielekroć Dmowskiemu i jego kamratom wydaje się, iż za pomocą płaszczenia się, są na drodze do uzyskania jakichś ustępstw — natychmiast spada cios, który jest bądź uspokojeniem zgóry hord czarnosecinnych i czynowniczych, iż Polsce rząd nie pofolguje; bądź tworzy takież memento przez samo czynownictwo — społeczeństwu polskiemu krakane.

Do wstydu, do nieobliczalnej straty moralnej — przyłącza się bolesne ukłócie lub strata polityczna!

Tego nie są w stanie pojąć ni Dziembowscy, ni Dmowscy — staro- lub neo-ugodowe płazy polityczne.

* * *

Zamknięcie Macierzy Szkolnej w Królestwie.

Urzędowe umotywowanie brutalnej napaści carskich siepaków na instytucyę kulturalną brzmi jak następuje:

„Wiadomości o przebiegu obrad, odbytego w Warszawie dnia 25 i 26 listopada zjazdu z całego Prywiślińskiego kraju członków Towarzystwa „Polska Macierz Szkolna" dowodzą: 1) że za zasadniczy cel Towarzystwa uważana jest nie tyle godna poparcia rządowego oświata mas ludowych, ile występne budzenie wśród narodu ducha ciasnej odrębności narodowej (?); 2) że zjazd nie zatroszczył się o prawidłowy wykład języka państwowego w szkołach „Macierzy" i w ten sposób utrwalił się przedłużające się naruszenie przez wymienione Towarzystwo prawa; 3) że wśród członków Towarzystwa utrwala się niedopuszczalne w samej zasadzie dążenie do usunięcia ze składu Towarzystwa najbardziej spokojnych jego działaczy i do ześrodkowania kierownictwa działalnością towarzystwa w rękach separatystów polskich".

7

DANIEL

NAPISAŁ STAN. WYSPIAŃSKI

CHÓR.

W tej trwodze dzieje wasze,
śmierci mróz — ścina wam krew,
zamiast róż — żałobny śpiew.

DANIEL.

Patrzyłem na konającą
oczy mi zaschły od łez.
We krwi niewinnej swięcitem moją broń,
włożyłem suknie żałobne —
dzisiaj bezbronny — w niewoli.
Zdarliście ze mnie żałobne szaty,
chcieliście pieśni wydrzeć mi z ust —
Jam dla niej w głębi piersi miłość czuł,
ja strzegłem tej miłości,
bo ona świętym skarbem ludów —
wyście mi chcieli wydrzeć miłość matki mej,
bym w hańbie żył.
Potrójnie przeklęci:
przez trwogę,
przez zabójstwo,
przez podły czyn!
Trwożycie się,
w tej trwodze dzieje wasze,
śmierci mróz — ścina wam krew,
zamiast róż — żałobny śpiew.

CHÓR.

Precz z nim!
Urąga nam,
to już nie prorok.

GŁOS.

Do więzienia!

GŁOS.

Na śmierć!
Sam sobie przepowiedział śmierć.

CHÓR.

Precz z nim!
Minęła trwoga.

(W tym czasie wstępują za Danielem na górne terasy, Daniel wstępuje wyżej; rozjaśnia się prawie zupełnie; mocarze na swoich dawnych miejscach wyciągają ręce ku Danielowi na znak, że winien śmierci. Daniel stoi tak, że na niego biją promienie słońca).

MOCARZE.

Winien śmierci!

CHÓR.

Precz z nim!
Urąga nam, —
precz!

(Już mają go dopaść, gdy nagłym gestem uwalnia się od nich, cofają się, Daniel opiera się o ścianę, jakby był w zachwycie).

DANIEL (cicho).

Ja nie jestem jak tylko fantazyą,
ja nie jestem jak tylko poezyą,
ja nie jestem jak tylko duszą...
Ale za mną przyjdzie moc,
poczęta z moich słów.

CHÓR.

Precz.

1) PÓŁCHÓR.

Co mówi?

2) PÓŁCHÓR.

Słuchajcie!

CHÓR.

O grozo!

DANIEL.

Ja nie jestem jak synem
wyobraźni męczonej.
Zginę — rozwieję się
we mgle waszych snów;
lecz w braci mojej
ja się odrodzę czynem, —
wieki żyć będę znów.

SYNOWIE PODBITEGO KRAJU.

Wieki żyć będzie znów.

DANIEL (do Balthazara).

Twoje siły brutalne
nie przemogą mej głowy:
w jaskini ciemnej
lwy głodne wyciem hartowały
stałość mych cnót;
wróg mi nie zetrze z czoła,
co ręce nieśmiertelne dały.
Próżny trud:
ja prorok z woli Jehowy.

(Tłum się powoli rozbiega).

DANIEL.

Twa przemoc, siła twoja
niczem wobec mej władzy:
W proch zgniotą cię me słowa,
nie oprzesz się losu potędze:
obaczysz dziś twój zgon.
Fortuny zwrotne koło
w inne ubiegło ręce;
zimna i głodu jędze
uczepią się twych rąk,
nie ujdziesz zemsty mąk.
To mówi wam Jehowa,
to znaczą straszne słowa.

(Tłum się rozbiega zupełnie, mocarze wychodzą, synowie podbitego kraju wyciągają ręce ku Danielowi. Przychodzi straż i ujmuje Daniela, prowadzą go napowrót do więzienia. Sala pusta, synowie podbitego kraju gromadzą się, podają sobie ręce).

SYNOWIE PODBITEGO KRAJU (cicho z bojaźnią).

Oto nasz prorok, nasz Król-duch,
jego myśl zostanie w nas!

Stanisław Wyspiański.

Paris, Juillet 1893, op. 24.

Masz napisać w muzyce:
a) marsz (wejście Króla).
b) 1) balet.
c) ceremoniał przyjęcia.
d) 2) balet i zastawa naczyń świętych
e) fanfary i burza.
f) marsz — wejście Daniela.

(Chcę obecnie posłać tekst właściwy, który jest już, jak widzisz, cały: brakuje tylko szczegółowego opisu ouvertury, baletów i szczegółowego opisu, jak się mają odbywać „marsze", ceremoniały itd., ale sądzę, że na razie wystarczy ci tyle, a potem jak się spotkamy, to będziemy mogli ułożyć resztę — zresztą możesz, zrozumiawszy muzykę, pisać do scen mimicznych sam — zresztą później o tem).

Czy nie jest ironią wobec tego dzikiego umotywowania i dzikiej napaści Skałłona carosławna polityka endeków w Dumie. Cóż na to p. Dmowski? Ugodowcy już konstatują, iż polityka p. Dmowskiego jest identyczną z ich polityką. Czy teraz p. Dmowski jeszcze dalej pójdzie w kierunku bezgranicznie ugodowego oportunizmu?

Zobaczymy.

* * *

Jak wiadomo, Macierz rozwinęła w ostatnich czasach energiczną akcyę oświatową. Od chwili założenia, tj. od czerwca 1906 roku, powstało 781 kół Macierzy.

Szkół, dozwolonych przez władze i posiadających zatwierdzonych nauczycieli, było 141, niezależnie od szkół, zatwierdzonych na imię osób trzecich, a utrzymywanych i popieranych przez Towarzystwo P. M. S., zgodnie z § 3 ustawy Macierzy.

Założono 317 ochronek, 505 bibliotek i czyteln, zorganizowano znaczną liczbę kursów dla analfabetów, odbyto cały szereg odczytów i pogadanek z różnych dziedzin wiedzy.

We wszystkich instytucyach Macierzy, które w okresie sprawozdawczym nadesłały wykazy, pobierało naukę 63.000 osób, korzystało z ochronek 14.401 dzieci, a z czytelń i bibliotek 400.544 osób.

Koła liczyły na ogół 116.341 członków.

Bierny opór na poczcie.

Część pocztowców prowadzi dalej swą walkę, wskutek czego normalny ruch pocztowy coraz więcej cierpi. W niektórych urzędach grozi wybuch poważniejszych zaburzeń z powodu postępowania niektórych urzędników, którzy nie wstydzą się za marną zapłatę wykonywać pracę służby pocztowej. Fakt ten dowodzi zresztą, że mimo zaprzeczań rządu obstrukcya istnieje i że skutki jej dają się odczuwać. Jeden z gorliwych urzędników, zarządca Baldauf w Bruck, zasuspendował pewnego funkcyonaryusza za udział w biernym oporze; komitet wykonawczy pocztowców zrobił przeciw niemu do prokuratoryi doniesienie o nadużycie władzy urzędowej.

Stosunki na pocztach wiedeńskich wyglądają w następujący sposób: Wczoraj ambulanse pocztowe spóźniły połączenie kolejowe do Pragi i Tyrolu. Na linii Wiedeń-Kraków panowały takie zaburzenia w ekspedycyi, że przesyłki uległy powtórnemu kartowaniu. Poczty wieczorne przyszły z 8-godzinnem opóźnieniem. Niektóre pociągi przywożą tak mało materyału ambulansowego, że worki pocztowe odjeżdżają z dworców próżne. Wczoraj poczta do Krakowa odeszła o godz. 9·20 zamiast o 4·55.

Na prowincyi.

W Komotowie (Czechy) leży od 3 dni 500 pakietów; w Lipie czeskiej listonosze wychodzą na miasto z $1\frac{1}{2}$-godzinnem opóźnieniem; w Ołomuńcu od 2 dni niema obstrukcyi, ponieważ poczta otrzymuje minimalną ilość przesyłek; w Linzu poczta dworcowa jest zupełnie zapchaną; w Gracu ruch prawie ustał; w Opawie od 2 dni nie było już ekspedycyi. Podobne wiadomości przychodzą z Lundenburga, Göding, Marburga, Tryestu, Korneuburga itd.

Konferencya posłów

wszystkich stronnictw politycznych odbyła się wczoraj. Wzięli w niej udział posłowie tow. Aust, Forstner, Freundlich, Glöckel, Johanis, Resel, dr Soukup, oraz Burzival, Czech, Dobernig, Erb, Pacher itd. Brakowało tylko członków Koła polskiego. Wszyscy posłowie wyrazili gotowość ujęcia się za interesami pocztowców i pośredniczenia między nimi a rządem. Do obecnych delegatów pocztowców Lernera, Orela, Hindlera, Nahodila i Suchanka posłowie wystosowali prośbę, aby im przedłożyli na piśmie życzenia personalu. Wobec deputacyi posłów oświadczyli prezydent ministrów, oraz ministrowie handlu i skarbu, że zajmują się przedłożonemi im życzeniami i w najkrótszym czasie dadzą ostateczną odpowiedź.

W Krakowie

jak wiadomo — służba pocztowa na zgromadzeniu, odbytem 13 b. m., nie oświadczyła się za biernym oporem, ale za to wprowadził go zarząd pocztowy. — Wiemy z najpewniejszego źródła, że zarząd pocztowy poufnie polecił, aby przy przyjmowaniu listów, pakietów i innych przesyłek postępowano ściśle w myśl instrukcyi — czyli, żeby się nie spieszono i strony jak najdłużej zatrzymywano. Zarządzenie to ma na celu, aby przez otrzymanie możliwie niewielkiego materyału ułatwiono manipulacyę w ambulansach i na pocztach na linii Kraków-Wiedeń, w których bierny opór panuje.

Postępowanie takie ze strony c. k. urzędu jest niesłychanem. Biedną służbę, która przez prawny środek walki, jakim jest robota w myśl instrukcyi, chce zdobyć lepsze warunki bytu, prześladuje się i grozi surowemi karami, podczas gdy sam c. k. rząd pocztowy robi obstrukcyę. Rozumie się, że służba, postępując w myśl wydanego jej polecenia, naraża się na niechęć publiczności, która biednego woźnego robi odpowiedzialnym za to, co wysoki funkcyonaryusz nakazał!

Przegląd społeczny.

Strejk w drukarni Fischera. Od kilku tygodni trwa w drukarni Józefa Fischera w Krakowie strejk personalu zecerskiego hebrajskiego. Strejk zecerów hebrajskich sprowokował Fischer przez niewypłacenie im przez 2 tygodnie zarobku, czem zmusił ich do porzucenia pracy, a sobie zaoszczędził dotrzymanie 14-dniowego wypowiedzenia. Po zecerach hebrajskich przyszła kolej na resztę personalu, który Fischer zmusił do strejku, przyjmując wbrew przyjętemu przez siebie cennikowi nieukwalifikowanego stereotypera po wydaleniu ukwalifikowanego.

Wobec tego postępowania, obliczonego widocznie przeciw organizacyi drukarzy, nie pozostało nic innego jak chwycić się strejku. Fischer, chcąc wykonać jakąś pilną robotę, postawił swego syna (technika) do maszyny do składania. Można być technikiem, a nie znać się na maszynie do składania — jak się to w tym wypadku okazało. Po kilkudniowej robocie maszyna się zepsuła. Fischer, szukając widocznie zemsty za strejk, zrobił doniesienie do policyi, że zecerzy zepsuli mu maszynę. Doniesienie to jest tem mniej uzasadnione, że zecerzy już od 8 dni nie pracują i do maszyn przystępu nie mają. Policya aresztowała we wtorek 2 ze strejkujących i jednego ucznia, ale po interwencyi tow. dra Heskiego wypuściła ich na wolną stopę. Nie udała się więc próba steroryzowania strejkujących.

KRONIKA.

Kraków, 18 grudnia.

Próbka wszechpolskiego stylu. W nrze 585 „Słowa polskiego" znajdujemy następującą „korespondencyę własną" z Przemyśla, którą podajemy w całości:

„Przemyśl. (Kor. wł.). Różna psiarnia z tutejszej obory socyalistycznej, znudzona brakiem jakiegokolwiek zajęcia, rzuca się zawzięcie na wszystkich napotkanych na drodze. Ponieważ jednak dostatecznie znaną jest z tego, że choć ujada głośno na progu domostwa własnego, to nie czyni dużej szkody, zwłaszcza jeżeli widzi „mocny argument" w ręku napastowanego, więc nikt już nie zwraca uwagi na ten hałas i życie toczy się zwykłą koleją. „Psie głosy"..."

Na tem koniec.

Zdumiony czytelnik szuka jakichkolwiek faktów, jakichkolwiek danych, pozytywnych. Niema nic!

Tak „polemizuje"(!) „poważne" pismo, lejb-organ Głąbińskiego, prezesa Koła polskiego.

Interwencya posłów tow. Diamanda i Liebermanna. Tow. Diamand i Liebermann interweniowali wczoraj u ministra kolei Derschatty w sprawie zniżenia rocznych kart 3 klasy, które podrożały w tym roku o 40%, co jest krzywdą dla kupców. Minister przyrzekł uwzględnić prośbę naszych posłów.

Nowiny krakowskie.

W Uniwersytecie ludowym we czwartek 19 grudnia rozpoczyna wykłady tow. Feliks Kon. Prelegent lat kilka spędził w Azyi, w kraju Sojotów-Urjanchów, którego obraz i stosunki przedstawić chce słuchaczom Uniwersytetu ludowego. Szczegółowy program jego wykładów przedstawia się następująco: 1) Typ; 2) Tryb życia; 3) Ustrój rodowy i rodzinny; 4) Wierzenia religijne; 5) Pojęcia prawne.

W piątek 20 b. m. rozpoczyna wykłady o Polsce średniowiecznej p. Helena Radlińska. Treścią pierwszego wykładu będzie Polska przedhistoryczna: skąd czerpiemy wiadomości o Polsce przedhistorycznej; ziemia polska przed lat tysiącem; pierwotne osadnictwo; plemiona polskie; wierzenia; podania w świetle historyi; powstanie państwa polskiego. Wykład ilustrowany będzie obrazami świetlnymi.

Ładna szkoła i ładni pedagogowie. Donoszą nam, że dyrektor szkoły wieczornej uzupełniającej na Wolnicy p. S. Spitzer, oraz nauczyciel religii żydowskiej Tłumak w niemożliwy sposób obchodzą się z uczniami. Bicie po twarzy, kręcenie uszu, wymyślania od bydląt uprawiają obaj ci pedagodzy z lubością na uczniach, którzy i bez tego przez cały dzień dość się nasłuchają od swych majstrów czy kupców.

Ej panowie, przestańcie się znęcać nad biedactwem, bo nie ujdzie wam to na sucho! Znajdzie się sposób i na pedagogów pojmujących swe powołanie w sposób na Wiśniczu praktykowany.

Zgromadzenie ludowe w sprawie walki z drożyzną odbędzie się w czwartek dnia 19 b. m. w Podgórzu w sali „Sokoła" o godzinie 7 wieczór.

Aresztowanie właścicieli drukarni. Przed kilku dniami aresztowała policya ojca i syna Deutscherów, właścicieli drukarni w Podgórzu. Przy rewizyi znaleziono kilka cetnarów papieru z znakami wodnymi, płyty, czcionki itd., służące do drukowania losów loteryi liczbowej Królestwa Polskiego, w Austryi zakazanych. Deutscherowie tłomaczą się, że losy drukowali na zamówienie prywatne i że o ich puszczaniu w kurs nie mieli wiadomości.

Wczoraj odstawiono ich do więzienia sądu krajowego.

W cyrku Edison przy ul. Starowiślnej przybyła w bieżącym tygodniu nowa atrakcya: Przedstawienia operowe ilustrowane obrazami świetlnymi! Ustawiony za sceną gramofon oddaje doskonale głosy solowe, chóralne i orkiestrę, zaś obraz przedstawia odpowiednią scenę. Oprócz tego zawiera program szereg ładnych i zajmujących obrazów.

Szczególnie zajmującem będzie przedstawienie we czwartek 19 bm., na którem okazanym będzie w szeregu obrazów strejk generalny w Budapeszcie w dniu otwarcia sejmu.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we czwartek od godz. 8 do 9 wieczorem p. Feliks Kon: „Z podróży do kraju Sojotów-Urjanchów" (z obrazami świetlnymi).

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Przemysł pani Warren", sztuka w 4 aktach B. Shaw'a.

Czwartek: „Mąż idealny", sztuka w 4 aktach A. Wilda.

Piątek: „Ptaki" Arystofanesa.

Sobota: „Jadzia wdową", krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego.

Niedziela o godz. 3 po połndniu: „Królowa Tatr", widowisko fant. w 6 obrazach A. Walewskiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Jadzia wdową", krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego.

Poniedziałek: „Wesele", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Nowiny lwowskie.

Pierwsze ofiary mrozów. Pierwszy mróz przyniósł nowe czynności pogotowiu stacyi ratunkowej. Wczoraj do południa opatrzyło pogotowie 8 osób, z tego czterech uczniów, którzy doznali lżejszych i cięższych odmrożeń uszu i rąk. Prócz tego wezwano pogotowie do dwu cięższych wypadków, a mianowicie na ul. Szeptyckich, gdzie znaleziono nad ranem zmarzniętego robotnika i na Wały Gubernatorskie, gdzie znaleziono drugiego człowieka, również zmarzniętego. Obaj odzyskali przytomność dopiero w szpitalu, dokąd ich pogotowie przewiozło.

Wielkie zgromadzenie kelnerów odbyło się w sali przy ul. Rejtana. Referował delegat centralnego stow. kelnerów w Wiedniu tow. Gross, dalej tow. dr Mosler, Nacher i poseł Moraczewski. Po zgromadzeniu, które trwało od godz. 11 w nocy do 4 rano, kilkuset kelnerów zapisało się do organizacyi.

Zmarł dzisiejszej nocy Mieczysław Schmitt współwłaściciel i redaktor „Dziennika Polskiego", b. dyrektor teatru hr. Skarbka w 56 roku życia.

Z zaboru rosyjskiego.

Wybuch bomby w Warszawie. W niedzielę o godz. $11\frac{1}{2}$ przed południem rozległ się straszny huk w okolicy Nalewek. Huk ten spowodowany został wybuchem bomby podłożonej pod drzwiami mieszkania właściciela sklepu krawieckiego Grinszpana. Od wybuchu uległa zniszczeniu cała klatka schodowa i zraniony został jakiś młody człowiek.

Policya przybyła z wojskiem, zamknęła ul.

TEOFIL WOJSZWIŁŁO.

KARYERA JANKA.

46

— Jak tu, u was, cudownie — mówiła Marynia, pełną piersią wciągając aromat pól i łąk, wsłuchana w muzykę ciepłego, spokojnego wieczora. Tak dawno nie byłam na wsi... A to życie miejskie, wśród rozpalonych murów kamienic, wśród strasznego kurzu, swądu, zgiełku, turkotu, wprost mię już zabijało w ostatnich czasach.

— Wyobrażam sobie teraz waszą Łódź! Brr... nie chciałbym tam siedzieć — rzucił Trawiński.

— A jednak polubiłam ją! Tylem doznała w niej wrażeń przez tych pięć miesięcy... I smutnych, i radosnych. Coś się zawsze zrobiło. Kiedym przyjechała, wprost nie było się o co zaczepić. Po Warszawie zdawało mi się, że jestem na pustyni. Ani stosunków, ani ludzi. Jakaś apatya wszystko przygniotła. A ciemnota, a brak godności ludzkiej! Nie uwierzycie, że tam jeszcze majstrowie pozwalają sobie bić robotników. Nie jakichś chłopców, ale dorosłych robotników. Okropność! I tak powoli, powoli posuwa się tam robota. Co się ją nawiąże, to się znowu rwie... Jak ci pielgrzymi średniowieczni do Ziemi Świętej idziemy trzy kroki naprzód i dwa kroki wstecz, trzy kroki naprzód i dwa wstecz... A jednak trzeba iść...

Milczeli wszyscy. Lekki wietrzyk zaszumiał w konarach lip olbrzymich.

— Do Łodzi już nie wrócisz, Maryniu?

— Nie, Andziu. Ani w Łodzi, ani w Warszawie nie mogę już pracować. Zanadto mię znają szpicle. Teraz mi tylko jeszcze Zagłębie pozostało. Mówiłam z „Pawłem". W Sosnowcu można się będzie jakoś urządzić. Gdybym nie była kobietą, przeszłabym na „nielegalnego", ale w obecnych warunkach dla „facetki" jestto poprostu niepodobieństwo. Chybabym poszła do „techniki" i osiadła w drukarni... Ale ja się do tego zupełnie nie nadaję...

Trawiński spojrzał na zegarek.

— No, moje panie, bardzo mi tu z wami przyjemnie, ale o czwartej wstaję, bo muszę być jutro w mieście... Dobranoc więc...

— Chodźmy, Maryniu, przejść się po parku... Wszak jeszcze spać chyba nie chcesz?

— Ale gdzietam... Całą nocbym nie spała, Andziu. Tak mię ta przyroda podnieca.

Wstali wszyscy od stołu pod lipą, gdzie codziennie jadano kolacyę przy świetle lampy.

Andzia objęła Marynię wpół i obie skierowały się w prawie zupełnie ciemną lipową aleję — wspaniałą resztkę dawnej świetności rozparcelowanego obecnie majątku. Szły ścieżką, wysypaną żwirem, a echo ich kroków gubiło się w splotach konarów olbrzymich drzew.

— Wiesz, Maryniu, długo wczoraj myślałam o wszystkiem, coś mi mówiła o „robocie" i o całem twem życiu teraźniejszem. Ale jednego nie rozumiem, wprost nie jestem w stanie pojąć. Znasz moje przekonania, zdolna byłabym dużo poświęcić dla sprawy, ale... Powiedz mi, Maryniu, czy cię to zadawalnia zupełnie, czy ci „robota" całkowicie może życie wypełnić?

Marynia milczała.

— Powiedz, Maryniu, czy ci nigdy pragnienie szczęścia osobistego, tak, osobistego, egoistycznego, wprost filisterskiego, nie przesłania całej tej „roboty" partyjnej? Czy nie chciałabyś się wreszcie wyrwać z tych więzów obowiązku społecznego, aby żyć życiem własnem, dla siebie? Czy nie marzysz... o dziecku własnem?...

— Andziu, nie mówmy o tem... ja nie mogę...

Trawińska umilkła. Szły jakiś czas, nie odzywając się do siebie. Ich oczy oswoiły się już zupełnie z panującym pod drzewami mrokiem. Daleko przed niemi jaśniał wylot alei, do którego zbliżały się coraz prędzej. Wyszły w końcu na drogę.

— Jutro Janek przyjeżdża — rzekła Andzia. — Ogromnie jestem ciekawa, jak teraz wygląda. Wszak to już zgórą dwa lata, odkąd go widziałam. A dobre to były czasy, te piterskie. Pamiętasz, Maryniu, ten nasz pokój na Jekaterynhofskim?

— Pamiętam, naturalnie. Dobrze nam było w Pitrze — i na Jekaterynhofskim, i na kursach, i na wieczornykach naszych, i na Newie wiosną...

Długo jeszcze rozmawiały o życiu studenckiem w Petersburgu, aż w końcu Andzia oświadczyła, że już czas spać.

Powróciwszy do swego pokoju w wynajętym przez Trawińskich na letnie mieszkanie starym dworze, Marynia usiadła przy otwartem oknie. Zapach skoszonej łąki nadpływał falami. Słychać było głośny ćwierkot koników polnych. Gdzieś zupełnie blisko wabiły się sowy. Cała przyroda tchnęła uroczystym spokojem.

Ale w sercu Maryni spokoju nie było. Niedyskretne słowa Andzi poruszyły w niej to, co się kryło gdzieś na dnie duszy, przywalone grubym pokładem trosk życia partyjnego. I teraz dziewczyna nie mogła się opędzić rojowi pytań, które natrętnie domagały się odpowiedzi — stanowczej, niedwuznacznej...

Janek przyjechał nazajutrz rano. I Andzia i Marynia jeszcze spały, błąkał się tedy po parku, oglądając ze wszystkich stron ładny niegdyś budynek dworski, chylący się dziś do ostatecznej ruiny. Od chłopa-woźnicy Janek dowiedział się całej historyi i tego dworu, i rozparcelowanego obecnie majątku, i sąsiedniego majoratu, którego właściciel, stale mieszkający w Petersburgu, jakiś dygnitarz rosyjski, zjechał tu przed kilku dniami i podejmował u siebie mnóstwo gości.

Janek wyszedł z parku, okrążył spory staw, zupełnie zaniedbany, i wydostał się na pagórek, porosły rzadkiemi kępkami leszczyny. U stóp pagórka przewijała się droga, niknąca o pół wiorsty dalej w gęstym sosnowym lesie. Janek wiedział, że za tym lasem był pałac właściciela majoratu. Jadąc do Trawińskich, widział zdaleka jego białe mury i dach czerwony.

Kiedy powrócił do dworu, Andzia i Marynia siedziały już przy śniadaniu, pod lipą.

— Nareszcie! — zawołała Trawińska.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gęsią od Nalewek do Dzikiej i dokonała rewizyi we wszystkich sklepach i mieszkaniach, znajdujących się w obu domach Nr. 7. Po szczegółowej rewizyi zaaresztowano 72 osoby, z których część stanowili pracownicy składów manufaktury oraz kupujący. Pod silnym konwojem odprowadzono wszystkich 72 aresztowanych do IV. cyrkułu, skąd przed wieczorem wypuszczono przeszło połowę zaaresztowanych.

Aresztowanie 140 osób. W niedzielę o godzinie 10 rano w Dolinie Szwajcarskiej odbywało się zebranie ogólne członków Związku metalowców. Około godz. 12 w południe do Doliny wkroczył silny oddział wojska na czele z komisarzem miejscowym i zarządzono szczegółową rewizyę wszystkich osób, znajdujących się podówczas w gmachu. Po kilkagodzinnej rewizyi wojsko opuściło Dolinę, aresztując około 140 osób z ogólnej liczby 500, będących na zebraniu. Aresztowanych odstawiono do cyrkułu.

Napad na policyę w Częstochowie. W „Gońcu Częstochowskim" czytamy: Wczoraj na ul. Mikołajewskiej na przechodzącego rewirowego Michalaka pod ochroną 2 żołnierzy napadło 6 nieznanych ludzi z usiłowaniem dokonania zabójstwa.

Napadający poczęli dawać strzały do Michalaka i do żołnierzy. Od strzałów raniony w obiedwie nogi padł rewirowy Michalak, inne kule raniły w nogę żołnierza, zaś drugi żołnierz, strzelając do napadających, jednego położył trupem na miejscu. Przypadkiem skutkiem strzelaniny został raniony piekarz, który natenczas wyglądał przez okno. Nadto raniono woźnicę straży ogniowej Franciszka Skrzypka; kula przeszyła mu stopę. Rannych rewirowego i żołnierza odwieziono do szpitala. Nazwiska zabitego uczestnika zamachu nie stwierdzono.

Ze świata.

W procesie Hardena trybunał składa się z prezydenta sądu krajowego Lehmana jako przewodniczącego i radców Fritzschea, Gobr, Simonsona i Langesa jako wotantów. Oskarżenie wnosi starszy prokurator Isenbiel. Moltkego zastępuje obecnie adwokat Sello, Hardena adwokaci Bernstein i Kleinholz.

Los balonu „Patrie", który przed kilku dniami uciekł z Werdunu, nie został dotąd wyjaśniony. Wprawdzie doniesiono, że 14 bm. widziano jakiś balon unoszący się nad Lisburne w Irlandyi, ale doniesienie to okazało się nieprawdziwem. Znawcy są zdania, że niemożliwem jest, aby balon jeszcze teraz w 15 dni po ucieczce, unosił się w powietrzu; zapewne leży już gdzieś na powierzchni morza.

Napad na listonosza dokonany został 16 b. m. rano w Kolonii. Gdy listonosz Abel wszedł w ulicę Drususa, wciągnęli go dwaj rabusie pod pozorem zmiany pieniędzy do pustego sklepu, rzucili go na ziemię i ogłuszyli uderzeniem w głowę. Jeden z rabusiów uciekł z torbą z pieniądzmi, drugiego nazwiskiem Schneider aresztowano. Listonosz odniósł ciężkie rany.

Odszkodowanie za odciętą rękę. W procesie robotnika Biewalda przeciw miastu Wrocław o odszkodowanie za odcięcie mu przez policyanta ręki, trybunał rzeszy w Lipsku odrzucił odwołanie rewizyjne, wniesione przez gminę Wrocław przeciw wyrokowi sądu, który uznał słuszność skargi i przyznał Biewaldowi odszkodowanie w kwocie 20.000 marek.

Dla części naszych P. T. Prenumeratorów miejscowych załączamy **cyrkularz** firmy **I. Zawiliński i I. Król** w Krakowie.

Rada państwa.

Wiedeń, 18 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izba posłów przyjęła przedłożenie o kolejach dalmatyńskich wraz z rezolucyami. Następnie **uchwalono wszystkie przedłożenia ugodowe** także w trzeciem czytaniu.

Prezydent ministrów odbiera gratulacye. Ze strony czeskich radykałów podniesiono burzliwe okrzyki protestu, ponieważ postawiony w ciągu głosowania przy trzeciem czytaniu wniosek o stwierdzenie stosunku głosów nie został uwzględniony. Kilku Czechów radykalnych zostało przywołanych do porządku.

Na tem obrady przerwano.

O mieszanie się do spraw węgierskich.

Prezydent ministrów bar. Beck oświadczył: Na posiedzeniu z 12 b. m. oświadczyłem się za zasadą niemieszania się we wzajemne wewnętrzne stosunki obu państw monarchii. Wysoka Izba onegdaj przyjęła rezolucyę, dotyczącą węgierskiej ustawy o narodowościach z r. 1868. Wskazując na wspomniane przezemnie wywody, muszę dać wyraz memu zapatrywaniu, że rezolucya ta musi być uważaną jako mieszanie się we wewnętrzne sprawy Węgier, co z prawem samodzielnego postępowania nie stoi w zgodzie. Przed tem prawem musimy się zatrzymać, tak jak i my stanowczo musimy się domagać, by nasze prawa respektowano. Dlatego rząd nie jest w stanie zawartemu w rezolucyi wezwaniu zadość uczynić, ponieważ sprawa ta leży poza obrębem naszej ustawowej kompetencyi. Zarazem pragnąłbym Wysoką Izbę prosić, by na przyszłość wstrzymała się od mieszania się w wewnętrzne sprawy węgierskie i wogóle przestrzegała zwykłych w stosunkach między państwami ogólnie uznanych zasad, jeżeli nie mają z tego wyniknąć niezbyt użyteczne komplikacye.

Przeciw gwałceniu regulaminu.

Na końcu posiedzenia w zapytaniu do prezydenta poseł Romańczuk protestuje przeciw temu, że onegdaj odczytanie wpływów odłożono na koniec posiedzenia. Oświadcza, że Rusini onegdaj nie zamierzali prowadzić obstrukcyi, lecz chcieli tylko urządzić małą demonstracyę przez to, że domagali się dosłownego odczytania kilku przez nich wniesionych interpelacyj. Z powodu postąpienia prezydenta i tak już podniecone usposobienie zostało jeszcze bardziej zaostrzone, tak że przyszło do onegdajszych, w tej Izbie znanych i całkiem nie nowych zajść.

Przeciw mowie bar. Becka.

Poseł Choc stawia wniosek o otwarcie na najbliższem posiedzeniu dyskusyi nad oświadczeniem prezydenta ministrów.

Poseł Kramarz domaga się przy głosowaniu tymczasowego opuszczenia słów „na następnem posiedzeniu". Wniosek p. Choca z poprawką posła Kramarza przyjęto 221 głosami przeciw 154.

Następne posiedzenie dziś o godz. 11 przedpołudniem.

Wieczorem o godz. 6 odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie dla dokonania wyboru delegacyi.

* * *

Ubezpieczenie na starość.

Wiedeń. Komisya socyalno-polityczna odbyła wczoraj pierwsze merytoryczne posiedzenie obradując nad wnioskiem posła Ofnera w sprawie ochrony pracy dzieci. Ze względu na nagłość przedmiotu postanowiono wybrać subkomitet z 7 członków dla natychmiastowych obrad nad dotyczącem przedłożeniem. Również wybrano subkomitet dla wygotowania wniosków o ochronie robotników, o **ubezpieczeniu na starość i niezdolność do pracy** robotników, chłopów i rękodzielników, jakoteż co do lepszych płac rozmaitych kategoryj urzędników państwowych i prywatnych.

* * *

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiadomość o wyborze Daszyńskiego wywołała wczoraj w parlamencie wrażenie. Już od 5 godziny pytali posłowie rozmaitych stronnictw posłów socyalistycznych o wiadomości.

W Związku socyalno-demokratycznym ogólna radość z powodu zwycięstwa. Z żywem zainteresowaniem oczekują wszyscy zjawienia się tow. Daszyńskiego w Izbie.

Wiedeń, 18 grudnia.

W Izbie posłów po odczytaniu wniosków i interpelacyi przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym w sprawie

prowizoryum budżetowego

i pierwszego czytania budżetu.

Poseł Chiari uzasadniał nagłość wniosku i wskazywał, że Izba powinna wykonywać przysługującą jej kontrolę nad gospodarką państwa.

Poseł Hribar (liber. Słoweniec) wskazał na manifestacyę Słowian przeciw ustawie o wywłaszczeniu, która zrobiła potężne wrażenie. Wrażenie to starał się prezydent ministrów osłabić swem oświadczeniem. Mimo tego manifestacya ta, która wypłynęła z najszlachetniejszych uczuć braterskiej miłości i humanitarności przyczyniła się też z pewnością do tego, że rząd pruski swe przedłożenie przeciw Polakom nieco złagodził.

Mowca wzywa wszystkich Słowian do połączenia się w celu złamania potęgi Niemców i zapewnienia sobie wreszcie stanowiska należnego im ze względu na ich liczbę i siłę.

Po dalszej dyskusyi uchwalono znaczną większością głosów nagłość wniosku o przystąpienie do pierwszego czytania budżetu i załatwienie prowizoryum budżetowego.

Rozpoczęto dyskusyę generalną.

Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY

z dnia 18 grudnia.

Zwycięstwo przy wyborach do Rady miejskiej w Nowym Sączu.

Nowy Sącz. (Tel. wł.) Przy wyborach do nowosądeckiej Rady miejskiej z III. koła przeszła znaczną większością głosów kompromisowa lista komitetu mieszczańskiego i partyi socyalno-demokratycznej, na której umieszczeni byli **dwaj kandydaci socyalno-demokratyczni.** Wybrani zostali towarzysze: Ryszard **Mędlarski** i Walenty **Rajca**, oraz pp. Konrad Alexander, M. H. Neugröschel, Stanisław Kmietowicz i dr Karol Dawid. Po raz pierwszy weszli socyaliści do Rady miejskiej w Nowym Sączu.

(Towarzyszom nowosądeckim, zwłaszcza towarzyszom kolejarzom, gratulujemy serdecznie z okazyi tego zwycięstwa i życzymy im powodzenia w walce na świeżo zdobytej placówce. Przyp. Red.).

O zwołanie sejmu galicyjskiego.

Wiedeń. „Polnische Korresp." donosi: Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego prezes dr Głąbiński oświadczył, że w sprawie zwołania sejmu galicyjskiego prezydyum Koła było u prezydenta gabinetu, który nie sprzeciwia się zwołaniu sejmu, jednakże przed ostateczną decyzyą pragnie się porozumieć z namiestnikiem i marszałkiem kraju.

Nie będzie obstrukcyi na kolei północnej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Komisya personalna kolei północnej zebrała się dziś na posiedzenie pod przewodnictwem naczelnego dyrektora bar. Banhansa. Komisya przyjęła przedłożenie o przeniesieniu personalu do statusu kolei państwowych z małymi zmianami, poczem członkowie komisyi wyjechali na linię dla uwiadomienia personalu o wyniku.

Wobec tego grożące niebezpieczeństwo wybuchu biernego oporu na kolei północnej zostało zażegnane.

Konflikt między parlamentem austryackim i węgierskim.

Budapeszt. (Tel. wł.). Tutejsze koła polityczne są zdania, że konflikt, wybuchły między obu parlamentami z powodu wtrącania się austryackiej Izby posłów w wewnętrzne sprawy węgierskie, można uważać za załatwiony. Ze strony węgierskiej nie zostanie w tej sprawie żaden dalszy krok podjęty.

Wekerle miał dziś długą rozmowę telefoniczną z bar. Beckiem, która — jak zapewniają — nie odnosiła się do powyższej sprawy.

Skupsztyna serbska.

Belgrad. W skupsztynie poseł socyalno-demokratyczny Lapcewicz interpelował ministrów w sprawie obelgi, jakiej dopuścił się następca tronu wobec kilku robotników.

Zamach stanu w Persyi.

Teheran. (Niem. Tow. kabl.). Przedwczoraj wieczór nadeszło do parlamentu pismo szacha, wzywające do rozejścia się tłumów. Usiłowaniom udało się temu żądaniu zadość uczynić. Parlament był wczoraj, pod silną osłoną wojskową, w komplecie zebrany. Jak się zdaje, zapłacony przez szacha tłum zbiera się i żąda zniesienia parlamentu.

Teheran. (Niem. Tow. kabl.). Dotychczasowy prezydent ministrów został wygnany i wyjeżdża do Europy. Onegdaj wieczór wysłał parlament do szacha deputacyę, która miała prosić o wyjaśnienia. Szach odpowiedział, by parlament się do następnego dnia odroczył, starał się o spokój w mieście i oczekiwał odpowiedzi, która wkrótce nastąpi. Prezydentowi parlamentu udało się przeprowadzić odroczenie parlamentu i nakłonić tłum do rozejścia się. W mieście spokój. — Wczoraj wczas rano wojsko obsadziło okolicę pałacu, podczas gdy zwolennicy parlamentu i całe duchowieństwo zebrało się w parlamencie i w pobliżu jego. Mimo to pokojowe porozumienie nie jest wykluczonem, gdyż z jednej strony duchowieństwo i tłum nie tak łatwo wystąpi agresywnie przeciw szachowi, a z drugiej strony tylko z trudnością udałoby się nakłonić wojsko do użycia broni przeciw parlamentowi. Europejczykom nie grozi niebezpieczeństwo.

Teheran. (B. Reutera). Zgodnie z powziętą wczoraj przez parlament rezolucyą manifest narodu perskiego do mocarstw, oświadcza, że młody szach stoi pod wpływem osób, przyzwyczajonych do dawnych rządów despotycznych i narusza konstytucyę. Manifest wzywa wszystkie narody świata do poparcia narodu perskiego w obronie praw jego.

Teheran. (Niem. Tow. kabl.). Szach stanowczy onegdaj wieczór projektowany, nie został wykonany. Położenie jest groźne. Na razie panuje spokój. Szach wydał uspakajającą odpowiedź do parlamentu. Dziś zamierzają wszystkie polityczne kluby odbyć w parlamencie zgromadzenia. Jeżeli szach do tego nie dopuści, nie uda się uniknąć walk ulicznych.

Londyn. (B. Reutera). Według wiadomości urzędu zagranicznego, położenie w Teheranie jest poważne. Rządy angielski i rosyjski postępują ręka w rękę, aby doprowadzić do uspokojenia położenia. Według najnowszych wiadomości, położenie się nieco polepszyło.

Rewizye w Moskwie.

Moskwa. Policya przedsięwzięła w rozmaitych punktach miasta rewizye domowe i skonfiskowała wielkie masy druków partyj socyalistycznych, oraz partyi socyalno-rewolucyjnej.

Duma.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu Duma zajmowała się wyłącznie wyborami komisyj. W sprawie wykluczenia posła Koljubakina wybrano specyalną komisyę. Następne posiedzenie w piątek.

Aresztowania dziennikarzy.

Petersburg. (B. Wolffa). Policya tutejsza dokonała wczoraj nagle rewizyi w redakcyi dziennika „Siewodnia", w jednej z większych drukarń, gdzie składają się dzienniki „Towariszcz", „Swobodnaja Myśl" i „Sowremiennoje Słowo". Redaktora „Sowr. Słowa" i prawie cały personal redakcyi „Siewodnia" uwięziono, tak że dzienniki te wczoraj nie mogły wyjść. Oprócz tego aresztowano jeszcze około 200 osób przeważnie dziennikarzy i publicystów, jako też skonfiskowano kilkadziesiąt publikacyj. Część uwięzionych wypuszczono na wolną stopę.

Wykrycie organizacyi rewolucyjnej.

Petersburg. (Tel. wł.). Policya rozgłasza, że udało jej się w pobliżu Terjoków (w Finlandyi) odkryć lokal mieszczący główną kwaterę partyi socyalistów-rewolucyonistów. Aresztowano 3 mężczyzn i 3 kobiety, między nimi rzekomego kierownika wszystkich zamachów rewolucyjnych, nazywającego się Karl, oraz jego wspólniczkę, której paszport opiewa na nazwisko Emmy Wittenberg. — W lokalu miano też znaleźć album z fotografiami najwybitniejszych rewolucyonistów, między nimi siedmiu niedawno powieszonych; dalej księgę adresową z nazwiskami rewolucyonistów, oraz inne dokumenty.

Losy uniwersytetu warszawskiego.

Petersburg. Czwarta podkomisya budżetowa Dumy uznała za konieczne zgłosić interpelacyę w kwestyi uniwersytetu warszawskiego, na który łożone są fundusze, mimo bezczynności tegoż.

* **Odczyt.** We czwartek 19 b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się w Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Wiślna 5) staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza odczyt pani Sokolicz „O Wyspiańskim" z deklamacyami poszczególnych ustępów.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 18 grudnia. Pszenica na kwiecień 13·36 do 13·37. Pszenica na październik 11·29 do 11·30. Żyto na kwiecień 12·31 do 12·32. Żyto na październik 10·16 do 10·17. Owies na kwiecień 8·55 do 8·56. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·44 do 7·45. Rzepak na sierpień 17·00 do 17·00. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie utrzymane. Pogoda: mróz.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, temperatura mało zmieniona, mgła poranna.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Organmistrz

przyjmuje reperacye harmonii, arystonów i t. p. Tamże do sprzedania harmonijka półtonowa. Józef Froń, Berka Joselewicza 9. 878

Młodzieniec lub panna izr.

obznajomiona z buchalteryą i rachunkowością kupiecką, mogąca się wykazać praktyką kilkuletnią znajdzie umieszczenie zaraz lub od 1 stycznia. Oferty do działu inseratowego „Naprzodu". 889

Miód pszczelny

prawdziwą czystą patokę z własnej pasieki posyłam za pobraniem pocztowem w blaszankach 5-kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 5 K 50 hal., ręcząc za czystość miodu. P. Stelmach, Sosnów, p. Siemikowce [Galicya]. 821

Skład fabryczny

rowerów, maszyn do szycia, zegarków i biżuteryi Stanisław Rundbakin, Wiedeń, IX., Grünetorgasse 23, poleca po bajecznie tanich cenach swe wyroby, Proszę żądać cennik.

Antracytu

dla gazomotorów dostarcza szybko N. Katznerow Powołoczyskach. 886

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane sprzedaje i wynajmuje St. Boroń, Kraków, Tomasza 33, I. p. 751



Dyamenty szklarskie

w najlepszym brazylijskim gatunku.

Z trzonkiem z drzewa hebanowego na zwykłe szkło do okien K 2·30. Z trzonkiem kościanym, brabancka forma na zwył. szkło K 3·—. Z niklowanym trzonkiem i łamaczem szkła format brabancki, na zwykłe i belgijskie szkło **K 4·80**. Wysyłka za zaliczką. Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

KAPELLNER i HOLZER
Kraków, Dietlowska 68/20.

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 1000 wzorami różnych nowości, na żądanie **darmo i opłatnie.**



Najlepsze i najtańsze harmonie,

wszelkie mechaniczne instrumenta jak **gramofony** poleca wytwórca instrumentów muzycznych

O. LEDERHOFER, PRAGA
Jerusalemstr. 13.
Cenniki wysyła się darmo.

Para gniadych koni

lat 8 i 9 do sprzedania. Bliższa wiadomość z grzeczności u Wgo Pana Targowskiego, szkoła jazdy konnej Kraków, Rajska 12.

Na święta!

wielki wybór cukrów na drzewko. Przyjmuje obstalunki na **torty, strucle, przekładańce** itd. Zlecenia na prowincyę uskutecznia punktualnie.

Fabryka wyrobów cukierniczych w Krakowie, **Poselska 15.** pod zarządem Romualda Pieczarki. 368

Wyborne powidła bośniackie

poleca handel pod firmą
Wojciech OLSZOWSKI
w Krakowie, Mały Rynek
róg ul. Szpitalnej.

APTEKA
Fort. GRALEWSKIEGO
w Krakowie, ul. Szczepańska L. 1

poleca następujące wyroby własne:

„Jahra" Pigułki Przeczyszczające wolne są od składników drastycznych działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bolów. **PUDEŁKO 30 SZTUK 90 halerzy.**

PETROGEN „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Cena flakonu kor. 2 i kor. 4.**

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną **TUBA 80 halerzy.**

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. **FLAKON 1 K 40 halerzy.**

„Jahra" Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. **PUDEŁKO 40 halerzy.**

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

ZOFIA BIESIADECKA
OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

561

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Mimo znacznego podrożenia kaloszy

sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy

Alfreda Fränkla Sp. kom.

w Krakowie, skład główny Rynek 14

Kalosze i Śniegowce  **po niebywale niskich cenach.**

Kalosze męskie . po złr. 2 25	Kalosze męskie ‚Slipery po złr. 2·60
Kalosze damskie . po złr. 1·40	Kalosze damsk. ‚Slipery' po złr. 1·95
Kalosze dziecięce po złr. 1·15	Kalosze dla panienek . po złr. 1·30

Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych, fabryczn. cenach. Zastępca L. Steigler.

Ryby na Wigilię:

karpie 2 K, szczupaki żywe K 3·20, sandacze 2 K, szczupaki K 1·50, **Ryby morskie** od 80 halerzy za 1 kiligram

poleca

Hala Rybna na Małym Rynku.

Wszyscy są zdania

Amor

jest najlepszym środkiem do czyszczenia metalu
Wszędzie do nabycia.
Fabryka Lubszyński i Co., Berlin NO. 18.

Autentyczne oświadczenia przeszło 1000 Lekarzy

dowodzą iż

ICHTYOMENTHOL

jest jedynym znakomitym i przez żadne inne tego rodzaju środki nieprześcignionym przetworem przeciw bólom reumatycznym, gośćcowi, postrzałowi, bólowi zębów, bólowi głowy i t. p. dolegliwościom.

Kojące działanie zadziwiająco szybkie i trwałe.

ICHTYOMENTHOL do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach krajowych i zagranicznych w oryginalnem opakowaniu po **1 kor. flaszka.**

Główny skład wysyłkowy:

Laboratoryum chem. apteki Edelmana w Bohorodczanach Nr 366.

Pocztą wysyła się najmniej dwie (2) flaszki. 10 flaszek wysyła się franko (opłatnie) za 10 koron.

Najtańsza

OWOCARNIA

przy ul. Sławkowskiej L. 28

(róg plant) poleca

Na Święta

owoce różnego rodzaju

jabłka tyrolskie, styryjskie, sztetyny, węgierskie, **gruszki** deserowe, bery tyrolskie, winogrona hiszpańskie. **Bakalie** w najlepszych gatunkach, różnego rodzaju **orzechy**: włoskie, tureckie, kokosowe i amerykańskie, **kasztany** tyrolskie. **Marmolady najlepsze,** jakoteż **jarzyny** suszone różnego rodzaju, **kalafiory** świeże po najtańszych cenach.

NA POST

poleca **różne śledzie i marynaty,** łososia wędzonego, sardynki prawdziwe francuskie, norweskie marynowane w oliwie i włoskie. **Po najniższych cenach.**

H. ANIS.

Nowa
polska fabryka tutek cygaretowych

„ŚWIT"

Lwów, ulica Miłkowskiego L. 2.

Odznaczona za wyroby swoje na wystawie przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej zjazdu Lekarzy i Przyrodników polskich — uchwałą z d. 25 lipca 1907 medalem bronzowym, rozszerzyła i zaprzytaża się w doborowy towar najlepszej marki z najprzedniejszych fabryk francuskich i krajowych.

Z tytułu tego zjednuje sobie coraz szersze koła odbiorców nietylko w kraju, ale uzyskuje z każdym dniem silniejszy zbyt w wywozie do krajów południowych monarchii i poleca Szanownej Publiczności wyroby swoje jako tutki zdrowotne.

Wyrób krajowy. 798

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej 7 K, 1 faska 5 kg. bryndzy majowej 6 K, 1 faska 5 kg. bryndzy ostrej K 4·50, 1 faska 5 kilogram. powidła kor. 4·50, 1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego 9 K, 1 paczka 5 kg. makaronu tarchonya K 4·50, 1 paczka 5 kg. śliwek suszonych 5 K, 1 paczka 5 kg. słoniny białej albo wędzonej K 7·80, 1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych K 8·50, 1 kg. kawy surowej od K 2·20 do 3·60, 1 kg. kawy palonej od K 2·80 do 4·—, 1 kg. herbaty od 5 do 12 K.

Poleca dom specyałów węgierskich
Ier Leo. Kesmark Węgry.

Zakopane, Krupówki 78
„HYGEA"
Pensyonat dyetetyczny

[dawny Zakład Wodoleczniczy Dra Chwistka, gruntownie odnowiony]. Pokoje duże, słoneczne, ciepłe, wielkie sale oszklone do werandowania. **Wytworna kuchnia dyetetyczna, zabiegi wodolecznicze, masaż i gimnastyka w miejscu.** — Właścicielka i kierowniczka Marya Turzyma.

Kto szuka?

zajęcia, posady, lekcyi, robotników, służby, kto szuka mieszkania w mieście lub na lato sklepu znajdzie najłatwiej, ogłaszając w dziale drobnych ogłoszeń „Naprzodu". Od wyrazu płaci się tylko 6 h., listownie także w markach.

Masła deserowego i serów

tylko hurtownie dostarcza

Mährische Disconto-Anstalt w Bernie Mor. (Brünn).

Zamówienia z Galicyi przyjmuje Generalny zastępca: **Ignacy Spira** w Krakowie, ul. Grodzka 43.



Roskopf kolejowy 7 K.

Mój oryginalny „Eisenbahn-Roskopf" Anker-Remontoir, idący 32 godzin, w rubinach, szkłem kryty, werk kotwiczny, z emaliowanym cyferblatem, szczelnie zamknięty, przeto chroniony od kurzu, prawdziwa niklowa oprawa, sprężynowa koperta do otwierania, patentowe nakręcanie z przeskakującą sprężyną, wobec czego jest przerwanie sprężyny wykluczone. Każdy zegarek ma kompasowy regulator i idzie bez względu na wilgoć dokładnie co do minuty. Przeszło 10.000 sztuk dostarczono c. k. kolei państwowej ku zupełnemu zadowoleniu.

Bez wskazówki sekundowej . . za sztukę 7 K
Ze wskazówką sekundową . . . „ „ 8 „
3-letnia pisemna gwarancya. Wysyłka za zaliczką.

Max Böhnel, Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27. Sądownie zaprzysiężony taksator i znawca.

Proszę żądać mojego cennika z 3000 wzorami darmo i opłatnie. 655



DO AMERYKI

pospiesznym okrętem w 6 dniach
pocztowym okrętem w 8—9 dniach
PRECZ Z WYZYSKIEM!
Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga Hamburg

Ferdinandstrasse 15.

Zakład ortopedyczny i mechanoterapeutyczny Dr CHLUMSKIEGO, docenta Uniw. Jagiell.

Kraków, Rynek Kleparski 12. Telefon 540.

Przeszło 100 maszyn i przyrządów najnowszych systemów. Aparat Röntgena. Własny wyrób bandaży i aparatów.

Leczenie chorób stawów i kości, gośćca, reumatyzmu i artretyzmu, skrzywień kręgosłupa i kończyn.



Najnowszy budzik

z dzwonem wieżowym i przyrządem bicia 6 K. Pierwszej jakości z masywnym werkiem, bije całe i pół godziny, budzi głośno brzmiącym dzwonem wieżowym, z pięknie politerowaną okrągłą ramą drewnianą i białą szklaną tarczą o średnicy 30 cm., tylko 6 K. Taki sam z świecącą w nocy tarczą szklaną 7 K. 3-letnia pisemna gwarancya. Za nienadające zwrot pieniędzy. — Wysyłka za zaliczką.

Max Böhnel
Wiedeń, IV., Margarethenstrasse 27

Proszę żądać mego katalogu z 500 wzorami darmo i opłatnie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).